Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 2 lipca 1939 r. Nr 27

ROSNĄ SKRZYDŁA PODHALU.

Generalny Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, gen. L. Berbecki, wygłosił 27/VI br. przemówienie przez radio, w którym podkreślił ofiarną pomoc całej prasy polskiej, Polskiego Radia i wszystkich tych, którzy pomagali przy realizacji pożyczki. Przekroczyła ona w sumie kwotę 400 mil. zł, przy czym 390 mil. subskrybowano na obligacje i bony pożyczki, około 4 mil. złożono na fundusz lotniczy, a ponad 100 mil. wpłynęło jako bezzwrotne ofiary gotówkowe. Suma ta nie jest jeszcze ostateczna, gdyż wciąż jeszcze napływają dalsze ofiary na szkoły lotnicze i samoloty.

P. Generał podkreślił wysoki stopień powszechności pożyczki, która osiągnęła liczbę 3 100 000 subskrybentów, wobec 1 450 000 subskrybentów pożyczki narodowej, dalej fakt, że pożyczka przypadła na okres specjalnie ciężki dla rolników oraz to, że banki, instytucje finansowe wzięły stosunkowo nieznaczny udział w subskrypcji, aby nie osłabiać tempa inwestycji ogólnopaństwowego znaczenia. Jeśli zważy się jeszcze, że pożyczka obrony narodowej rozłożona była na 11 rat, a obecna pożyczka obrony przeciwlotniczej na 3 raty, wysoki rezultat osiągnięty obecnie będzie jedną z chlubnych kart historii Polski.

Przed swoim przemówieniem radiowym, gen. Berbecki przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił dodatkowych wyjaśnień w sprawie akcji pożyczkowej.

„— Z przyjemnością stwierdzam, że dyrektywa Wodza Naczelnego i Jego życzenia zostały w całości wykonane. Pan Marszałek Śmigły-Rydz powiedział mi bowiem przed rozpoczęciem akcji pożyczkowej:

„Potrzebne mi jest 300 milionów zł. Jak zbierzecie 400 milionów, przekroczy to moje najśmielsze marzenia i będzie bardzo dobrze“.

Z prawdziwym zadowoleniem muszę stwierdzić, iż akcja pożyczkowa nie wpłynęła hamująco na prowadzoną stale przez LOPP. akcję wzmacniania lotnictwa. Mogę tu przytoczyć budujący fakt:

„Oto Kraków, który w opinii całej masy ludzi jest miastem „śpiącym“, w dniach pożyczki obrony przeciwlotniczej wykazał, jak cudownie bije jego patriotyczne serce. Dowodem tego był nie tylko ów wspaniały „termometr uczuć“, notujący codziennie sumę subskrybowaną. Poza tym wielkim wysiłkiem na pożyczkę, Kraków postanowił bowiem

ufundować Szkołę Pilotów w Nowym Targu.

Nie tu jednak jest kres entuzjazmu tego miasta. Krakowianie przypuszczają bowiem, a my wiemy napewno, że tego entuzjazmu wystarczy i na drugie zapowiedziane dzieło:

stworzenie w Nowym Targu szkoły mechaników lotniczych i samochodowych.

Szkoła pilotów w Nowym Targu będzie miała przywilej noszenia na czapkach podhalańskich piór. Będzie to więc pierwsza szkoła pilotów z tymi

orlemi odznakami. Jest to jednak całkowicie uzasadnione. Fachowcy lotniczy już w tej chwili bowiem mówią, że ze szkoły tej, w której warunki nauki ze względu na wysokość lotniska, otaczające je góry, oraz ciężkie warunki atmosferyczne, wyjdą najlepsi i najtrwalsi lotnicy.

Postanowienie Krakowa wybudowania w naszym mieście powiatowym, Nowym Targu, szkoły pilotów, oraz stworzenia szkoły mechaników lotniczych i samochodowych, wita całe Podhale z największym zadowoleniem i honorem, że stalowe skrzydła z orlimi piórami zbliżą „tę skalistą i zimną ziemię ku progom słońca".

Pan Minister Beck dzieciom w Nowym Targu.

Historycznego przemówienia ministra spraw zagranicznych p. płk. Józefa Becka, wygłoszonego w maju br. w sprawie naszego stanowiska o nieodstąpieniu Gdańska i eksterytorialnej drogi przez województwo pomorskie — dzieci szkół powszechnych w Nowym Targu, za pośrednictwem niedawno zakupionego aparatu radiowego wysłuchały gromadnie z największą uwagą i w głębokim przekonaniu o słuszności naszej sprawy.

Pod wrażeniem najgłębszego szacunku dla naszego sternika polityki zagranicznej dzieci Szkoły nr 1 z kl. VIa napisały list do Pana Ministra Becka z wyrazami gorącego podziękowania za wyrażenie tak twardego i honornego stanowiska Polski i zapewniły, że najmłodsi obywatele Podhala gotowi są bronić całości granic Rzeczypospolitej.

W połowie czerwca br. dzieci otrzymały od p. Ministra fotografię dużego formatu, z dedykacją:

„Dla kl. VIa Szkoły nr 1 w Nowym Targu
5/V 1939 r. J. Beck"

oraz list następującej treści:

Kochani chłopcy!

Wielką przyjemność sprawił mi Wasz list i bardzo mnie wzruszyło, że mieliście tyle kłopotów ze słuchaniem mojej mowy. Cieszę się, żeście ją zrozumieli.

Dziękuję za życzenia i zaproszenie, proszę, podziękujcie Waszym Rodzicom, ale ponieważ chcę, żebyście byli tego samego zdania, co ja w polityce zagranicznej, muszę jej pilnować i wakacji mieć nie będę.

Syn mój, o którego pytacie, ma 12 lat.

Fotografię posyłam i serdecznie Was wszystkich pozdrawiam.

J. Beck.

Radość i duma ogarnęły chłopczyków, którym raczył p. Minister tak pamiątkowy dar przysłać. Natomiast zasępiły się czoła dziewczynek, że list był skierowany do chłopczyków, jednak portret przeznaczył p. Minister dla całej klasy i dlatego portret stał się własnością chłopców i dziewczynek. Wyróżnienie chłopców było spowodowane tym, że list do Pana Ministra im. całej klasy podpisał uczeń Walenty Frankowicz, rodem z Nowej Białej na Spiszu (a może i ze względu na pierwszeństwo w służbie Ojczyzny).



Uczenice i uczniowie kl. VIa Szkoły powszechnej nr 1 w Nowym Targu, pod pomnikiem Władysława Orkana, na tle budynku szkolnego. Wśród dzieci po prawej str. p. Waleria Koziołowa, opiek. klasy, po lewej kierownik szkoły p. Michał Balara.

List dzieci nowotarskich, skierowany do p. Ministra, świadczy o gotowości Podhala dla Ojczyzny, a z drugiej strony odpowiedź kierownika polityki zagranicznej utwierdza wszystkie dzieci powiatu nowotarskiego w przekonaniu, że Polska na najmłodszych obywateli „narodu podtatrzańskiego" zawsze liczy.

Trzynasty rok działalności Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny Tatrzańskiej.

Ze sprawozdania warszawskiego Oddziału jako Zarządu Gł. T. P. B. T. za r. 1938/39.

Trzynaście lat temu, bo w roku 1926 w lecie, powstało na podstawie zatwierdzonego statutu, Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny Tatrzańskiej.

Powstanie, dzieje rozwoju, działalność T-wa — opisane zostały w broszurce, wydanej w r. 1936 przez Zarząd z okazji dziesięcioletniej działalności. Jakkolwiek niewiele zmieniło się od tego czasu w Bukowinie, to jednak z okazji zamknięcia roku administracyjnego 1938/39, chcemy swym odezwaniem się do wszystkich naszych członków i miłośników tej pięknej, miłej Bukowiny — stwierdzić, że nie tylko trwamy, lecz działamy i działać dalej będziemy, by w drodze współpracy ze wsią pobudzać górali do tej prawdziwej, uczciwej, bezinteresownej pracy społecznej dla dobra wsi a tym samym i Państwa.

Stała propaganda, prowadzona przez T. P. B. T. (1000 odezw, 1000 broszur "Bukowina Tatrzańska", 6000 prospektów, 160 000 widokówek bukowińskich itd.). spowodowała napływ gości. Podniosło to dobrobyt biednych do niedawna górali, przyczyniło się do rozbudowy wsi i pensjonatów. Napływ do wsi w związku z tym setek tysięcy złotych rocznie, umożliwił poczynienie takich inwestycyj we wsi, o jakich 13 lat temu nikomu się nawet w Bukowinie nie śniło.

Propaganda dała wyniki.

Dziś to już nie jakaś „Bukowina", lecz przemianowana staraniem TPBT. — Bukowina Tatrzańska, wielkie, o frekwencji około 6 000 osób rocznie, letnisko i zimowisko podhalańskie.

Równocześnie z podniesieniem się dobrobytu we wsi, obudzili się miejscowi górale.

Na życzenie, oraz z inicjatywy górali (Józef Łapka, St. Bieniek), został założony w r. 1933 Oddział Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny Tatrz. w Bukowinie, dla współpracy z Zarządem Gł. w Warszawie. Szkoląc się na tej pierwszej placówce w pracy społecznej, prowadzą już sami górale nie tylko swoją organizację Oddział TPBT., lecz budzą do życia Och. Straż Pożarną. Kółko rolnicze w Bukowinie obejmuje góral ze średnim wykształceniem Andrzej Hodorowicz, czł. Zarządu Gł. W roku 1938 przejmują, przeważnie członkowie TPBT. i Straży Pożarnej, Kasę Stefczyka. Chcąc mieć wgląd w gospodarkę gromadzką, członkowie tychże organizacyj wystawiają w br. po raz pierwszy przy wyborach własną listę radnych gromadzkich.

Stało się to wszystko dzięki tej początkowo małej, czysto góralskiej organizacji społecznej: Oddziału T. P. B. T. w Bukowinie, którą Two stworzyło, organizacyjnie wyszkoliło i ideowo nastawiło.

Dziś większość wsi rozumie, co to uczciwa praca społeczna, którą już jednostki spośród górali, nie tylko wykonywać, ale i skontrolować potrafią.

Widząc takie rezultaty naszej trzynastoletniej pracy, nic dziwnego, że sentyment do Bukowiny Ta-

---

FRANCISZEK MAJERCZYK ze Suchego

Jako Jasiek Lańdzioków z duchami ónacył. (5)

Lo krów to weźcie tego ciertowego łajna, owincie do starej onócki, co cały rok nie była prano w zodnyj wodzie, i w piyrsy nowy piątek, przed wychodem słonka trzi razy okadźcie krowy tym zielem. A to, co w ónecce, włozyć pod próg w sopie, ino dobrze schować, coby nik nie naloz i nie wyjon, bo syćko na nic. A krowie dać pojeść i popić, a uwidzicie, ze i mleka przybędzie i ryceć nie bee. Ino w tyn dzień nic nikomu z domu ani ze sopy nie dawać, ani nie pozycać, bo tyn chłop cy baba, co przydom pozycać cego, to ci tak psujom krowy. A wom ciotko, to tak trza zrobić: cielęcego beku, zajéncego skoku, durku z mostu ukrzesać, to syćko na słodkim mlyku uwarzyć, wypić na ciepło, odzioć sie sakiem, iść na lód i dobrze sie wypocić, to wos musi popuścić, ba wiera haj.

Baba zamyślono mówi do Jaśka, ze cielynta, zające, to haw na Stósie jest, ale tego durku mostowego, ka jo wezme, kie u nos nijakiego mostu nimos.

A Jasiek zaś na to:

— Dyć w jarmarcny dzień, kie fury jadom po moście, to słysycie ze durcy i dudni po moście, to tego durku, ci dudnienia trza ukrzesać i uwazyć.

Teroz dopiero baba zrozumiała, ze drwi ś niej, ale gorzołecki kozała dać Jaśkowi i muzykantom, co przyśli na ostatki grać. Sama tyz wypiła kóndecak, ale i z togo ni duzego, zaceno jyj za kwile w potylicy cynglować. Zaś Jasiek, jak jom wzion zwyrtać w tańcu, syćkiego po trosce, to drobnego, to krzesanego, zzwodnego, na ostatku zbójnickiego po hajducku, wyzwyrtoł pod rynke i skóńcył. Babinka sie ozgrzoła, sprógowała jesce gorzołecki i krzipota przesła, bo jus jom pote nie dusiło tak barzo.

Kie Jasiek tóńcył i stanon przed muzykantami, wyskocył ku Jaśkowi chłop niski, hruby, syroki w piersiak i tak do Jaśka:

— Jasiu, kiebyś ta juz skóńcył, bo jo by se tyz zadrypsił.

A Jasiek, ze to mioł język jus posmarowany, tak do niego:

trzańskiej i górali w T. P. B. T. nie ginie, lecz nadal pociąga i do dalszej ofiarnej pracy zachęca. Idzie bowiem o to, by ten ugor już przeorany, nie tylko nie zarastał chwastem, lecz wydawał plony coraz lepsze i coraz piękniejsze.

W tej to myśli zwracamy się do wszystkich naszych członków i miłośników oraz do mieszkańców Bukowiny z prośbą o współpracę i jednanie nowych członków, szczególnie wśród młodzieży.

J. G.

Kolej elektryczna Nowy Targ – Szczawnica.

Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do Rządu z projektem budowy kolei elektrycznej z Krakowa do Zakopanego długości ok. 110 km.

Roboty przygotowawcze rozpoczęto już przed trzema laty i narazie nic nie wskazuje na rychłe ich ukończenie. Budowa kolei elektrycznej stanowiłaby częściowe zaspokojenie żywej potrzeby najsprawniejszej komunikacji na tej linii.

Projekt Izby Krakowskiej przewiduje budowę nowego odcinka na linii Swoszowice—Myślenice—Msza na Dolna—Chabówka—Zakopane. W ten sposób obecna trasa zostałaby skrócona o 32 km.

Sprawa ta była rówież rozpatrywana na odbytym niedawno Walnym Zjeździe Związku Uzdrowisk Polskich. Związek uchwalił zwrócić się do Władz, aby **projekt kolei elektrycznej Kraków—Zakopane uwzględniał także dojazd z Nowego Targu do Szczawnicy**. Ze względu na wielkie pod względem komunikacyjnym upośledzenie Szczawnicy (tylko linia autobusowa przy małej ilości taboru i stan dróg pożałowania godny!) sprawa ta jest niezmiernie ważna i wybudowanie kolei elektrycznej usunęłoby zasadniczą bolączkę tak dla tego wartościowego uzdrowiska, jak i jego bogatego zaplecza, będącego najpiękniejszym krajobrazowo zabytkiem Polski.

Komunikat.

Instytut Teatrów Ludowych poleca zespołom teatralnym do grania w okresie letnim następujące utwory:

Sobótka świętojańska — widowisko obrzędowe w opracowaniu M. Mikuty. Cena 1,20 zł.

Serce matki — opracowanie inscenizacyjne W. Tropaczyńskiej-Ogarkowej. Cena 1 80 zł.

Śleboda — obraz sceniczny w 4 odsł. na podstawie dzieł Wł. Orkana, opracowała J. Mierzejewska. Cena 1,80 zł.

Podhale — obraz sceniczny w 3 akt. napisała H. Rojówna. Cena 1,80 zł.

Powsinogi beskidzkie — E. Zegadłowicza — 10 obrazów scenicznych (ballad). (Można grać pojedyncze ballady). Cena 2,50 zł.

O roku ów... — widowisko histor. w 7 obrazach opracował E. Poreda. (Można grać pojedyncze obrazy). Cena 2,50 zł.

Rocznica — opracowanie insceniz. pieśni i wierszy patriotycznych. Cena 1 zł.

Zamówienia nadsyłajcie na adres: Instytut Teatrów Ludowych, Warszawa 22, ul. Reja 9, konto P. K. O. nr 19 550.

— He, ustomp sie, nie zawadzoj, bo kie cie złapie za obsiwke, to ino ónecki myrdnom popod powałe, wiys?!

Na to tyn hruby pokazuje rynkom od jednego ramienia do drugiego i mówi mu siplawym głosem:

— Ee, Jasiu, ty nie patrzoj zek mały, ale kie tu płaaza...

Ale sie nie bili, ani nie doganiali, bo to były chłopy, kozdy mioł swoje wyrozumienie. Tak sie ta Jasiek zabowioł w karcmie z ludźmi, dorodzoł, ónacył, i tak mu zchodziło zycie.

— — — — — — — — — — — — — —

Po siewnych zbiórkach pado Kasia do Jaśka:

— Kiebyś tyz po sopach nie chodził, bo na sopie strasy cosi, tak, ze jo juz tam po zachodzie słonka nie ide, bo sie boje.

Ale Jasiek, ze to był śmiały chłop, godo tak:

— Zjeć kie strasok strasy, to i jo beem strasył. Jak wolno jemu, to wolno i mnie strasyć na własnej sopie.

Poseł wiecór, zrobił legowisko w sianie, zagrzób sie i ceko. Ze zaś Kasia, baba jego, pozbiyrała groch i bób z pola, co nasioła miyndzy grulami i wyniesła to na sope, ułozyła do kąta, i tam, w tym kącie w grochu strasyło. Lezy Jasiek, ceko, dłuzy sie mu, ale noreście przed północom słucho, ze cosi ciapie sie koło węgłów, dalej do góry po węgłach dropie sie, wylazło i do grochu hip, jaze sie sopa zatrzęsła i zacyno łuscyć groch, mlaskać, a co chwila godo: „E, dobre, e, dobre“. Jasiek przyryktowoł sie cichutko, a to ino mlasko ozorem i przychwaluje: „E, dobre“. Jasiek nie wytrzimoł dłuzyj, ba sie spytoł głośno:

— Dobre?

— E, dobre — odpowiado strasok.

Jasiek wterazy hip do grochu i łapił jakomsi oćwiore za łep, a to miało usiska takie jak świnia, a ślizkie było, jak ryba, ale Jasiek trzimoł fest, nie doł sie wydrzeć weredzie i jak złapił, tak ozmajdoł i peu ś nim do przyłazu, ze sopy na boisko. „Ty mi tu bedzies krod jadło, ty weredecno weredo-bestyjo“, godo Jasiek. To ino zbecało i klapło na boisku i cicho. Jasiek pocekoł kwile, ale ze cicho sie zrobiło,

Listy.

BRZEGI, w czerwcu 1939 r.

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym naszym Czytelnikom „Gazety Podhala" coś nie coś opisać o naszym pierwszym uroczystym odpuście, który odbył się w dniu 13/VI br. w Brzegach.

Wioska, wiecie, malutka, cicha, otoczona lasami, posiada śliczny urok, że ktokolwiek tu zaglądnie i spojrzy na te parę domków wraz z nowowybudowaną szkołą i znajdującą się w niej kaplicą, powie, że i tu jest miejsce letniskowe, do którego mało letników zagląda, a szkoda!

Dzięki staraniom p. sołtysa Czernika i b. wójta Budza, wystawiono kaplicę św. Antoniego w stylu góralskim w szkole. W tej kaplicy odbył się pierwszy uroczysty odpust, o którym nasi pradziadowie nawet nie śnili.

Uroczystą sumę odprawił przew. ks. prałat Madej, zaś kazanie wygłosił ks. prob. bukowiński o życiu patrona św. Antoniego, jak również o pracy, położonej około szkoły.

Brzegi, to wioska biedna, dochodów nie ma, a jednak w tak ciężkich czasach fundatorzy mieli odwagę chwycić się do pracy nad podniesieniem oświaty chrześcijańskiej w wiosce. Braki w kaplicy są jeszcze duże bo bieda, lecz ci, co są za morzem, rodacy z Brzegów, po przeczytaniu tego listu przeznaczą zapewne skromny datek na upiększenie kaplicy.

Przew. ks. prałatowi z Białki, ks. prob. z Jurgowa, oraz ks. prob. z Bukowiny, jak również i fundatorom, którzy przyczynili się do powstania kaplicy, składamy staropolskie „Bóg zapłać". A wy, rodacy zza morza, nie zapominajcie o nas! *Gazda z Brzegów.*

Z Polski i ze świata.

Uczennice zakładów SS. Urszulanek ufundowały dla armii samolot „Św. Urszula". Wręczenie zostało dokonane w sposób uroczysty, w niedzielę dnia 17 czerwca br.

Na podstawie umowy, zawartej z rządem angielskim, uzyskuje Polska wielką pożyczkę w wysokości co najmniej 1 miliard złotych, głównie w gotówce, a tylko w mniejszej części w towarach.

Naprężenie polityczne w świecie, wywołane przez znane wystąpienie Niemiec z bezczelnymi żądaniami pod adresem Polski nie ustaje, a oliwy dolewają różne występy polityków niemieckich. Jest rzeczą pewną, że Niemcom chodzi o utrzymanie atmosfery napięcia na terenie Gdańska przez ustawiczne prowokacje. — W ostatnich tygodniach i na Dalekim Wschodzie, gdzie ustawicznie toczy się wojna chińsko-japońska przychodzi do coraz nowych agresywnych wystąpień Japonii tak przeciw Sowietom, jak i przeciw Anglii. Dowiadujemy się, że między Japonią a Sowietami toczy się tzw. „mała wojna" już od 11 maja, a biorą w niej udział wszystkie bronie. W ostatnich dniach wzmogły się walki całych eskadr powietrznych na pograniczu Mandżurii i Mongolii Zewnętrznej, przy wielkich stratach po obu stronach. O wyniku tych walk trudno coś pewnego powiedzieć, gdyż obie strony prześcigają się w kłamstwach.

Nie jest dobrze w armii niemieckiej. Na pograniczu zdarzają się coraz częstsze i to grupowe dezercje. W Prusach Wschodnich aresztowano pod pozorem

---

tak poseł spać do siana i do rania nic go juz nie strasyło, ani nie budziło.

Rano wstoł, złazi po kołkach ze sopy na boisku, a tu na klepisku cosi corne. Otworzył wrota, patrzi, a tu na tym miejscu, ka prasnon tym duchem-strasokiem ni ma zodnyj potwory, ino tak, jabieby wto kołomazi naloł. Zawołoł Kasie, pokozoł jéj i opedzioł, co zrobił ze strasokiem. Poschodzili sie spólnicy somsiedzi i znowu poseł hyr po wsi, jako to jakiegosi ducha-strasoka Jasiek wyónacył

Juz sie go pote i ludzie zacyni obowiać, ale ón ta wse jednaki był. Krzywdy nikomu nie zrobił, ba jesce zielami doradził, co komu trza było.

— — — — — — — — — — — — — —

Przesła zima i wiesna, Jasiek znowu na kośbe do Węgier poseł, wrócił sie po zbiórkach. Na drugi rok to samo, zaś na trzeci, kie wrócił z Węgier du domu z dutkami, podpił se troske i poseł spać na sope do siana. Jako tam było na tyj sopie, tego juz nik nika nie bee wiedzioł, ino rano, kie Kasia wstoła, otworzíła boisko i tam w tym miejscu, ka kołomaź ze strasoka była przed trzoma rokami, lezoł Jasiek nieziwy, zimny juz był do imentu.

Zrobił sie krzik, a kie sie spólnicy pozlatuwali i medytuwali, jako sie to mogło stać, ze Jasiek na śmierzć umor.

Nadeseł i wójt od Nogloków ze Zębu, przipatrzył sie, przysłuchoł i tak powiado:

— Wycie, ludzie, jo tak uwazujym, bo ta tego nieboscika jek znoł i słychowoł o nim, ze doradzić umioł dobrze, z róznymi duchami ónacył, jednego ze sopy zrucił i zabił, ale jesce wte mioł telo łaski Boskiej w sobie, ze strasoka zwłodoł i ze sopy zrucił. Ale jak juz nie chodził do kościoła cołke, popijoł, tak i łaske Boskom stracił do reśty, ze za trzi roki strasok przíseł i zwłodoł Jaśka, tak jako i ón strasoka przódzi i zabił na śmierzć. Z Pane Boge nie bees w karty groł, ani z duchami.

Ludzie, co sie ich zgichło doś sporo, pokiwali głowami. Jaśka załowali barzo, zwidziało sie im to wójtowe gadanie, ale tego juz przezałować ni mogli, ze juz takiego drugiego śtudera we wsi nie nojdom.

(Koniec).

spisku wojskowego 50 oficerów. Sąd wojenny skazał 8 na karę śmierci, a wielu na długoletnie więzienie.

Na Słowaczyźnie koncentrują Niemcy znaczne siły, mówią coś o 10 dywizjach, a wśród ludności rośnie coraz bardziej rozgoryczenie przeciw opiekunom; przenosi się to i na wojsko słowackie, które nie chce się wysługiwać Niemcom.

Ludność Niemiec liczy według stanu z dnia 17 maja 86 6 milionów, w czym prawie 7 milionów Czechów.

Po katastrofach łodzi podwodnych Squalus i Thetis padła kolej na francuską łódź podwodną Fhoenix, która zatonęła na wodach indochińskich z całą załogą 67 ludzi

W Pradze został zamordowany sztyletem skrytobójczo gen. niemiecki Frederius.

Dyktatorzy nie cieszą się miłością swoich poddanych, niedawno donosiliśmy o nieudałym zamachu na Mussoliniego, dziś znów dochodzą wiadomości o zamachu na Hitlera. Zamachowiec, pochodzący z pośród straży przybocznej, został aresztowany.

Według danych Biura Ekonomicznego Ligi Nar. mają państwa zachodnie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Holandia, Belgia i Szwajcaria prawie 13 miliardów dolarów w złocie, gdy Włochy, Japonia i Niemcy tylko 228 milionów. Sama Polska ma trzy razy więcej złota niż Niemcy.

Ważne dla sekcyj teatralnych.

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, Plac Szczepański 1/III p. zawiadamia, że zgodnie z § 22 swego statutu przyjmuje sekcje śpiewacze i teatralne organizacyj społecznych i kulturalno-oświatowych w charakterze członków nadzwyczajnych (bez prawa głosu decydującego), po uzyskaniu na to zgody ze strony władz organizacyjnych tych sekcyj.

Sekcje te są zależne od Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych tylko w zakresie pracy artystycznej, natomiast konstytuują się wewnętrznie według swoich organizacyjnych regulaminów.

Obowiązki, ciążące na sekcjach teatralnych zgłaszających się na członków nadzwyczajnych Związku to:

1) prowadzenie planowe pracy artystycznej według rocznego planu pracy, który winien być nadesłany Zarządowi Głównemu Związku do dnia 15 stycznia każdego roku, wraz ze sprawozdaniem z pracy za ub. rok.

2) regularne opłacanie składki członkowskiej (roczna składka wynosi 6 zł za sekcję, jednorazowe wpisowe 1 zł).

Uprawnienia sekcyj:

1) Korzystanie z bezpłatnej prenumeraty miesięcznika „Teatr Ludowy".

2) 50% zniżki przy wypożyczaniu kostiumów z szatni teatralnej Związku.

3) 50% zniżki przy zakupnie wydawnictw własnych Związku.

4) 5—15% zniżki przy zakupnie innych wydawnictw Związku.

5) Korzystanie z bezpłatnych porad fachowych w zakresie pracy społeczno-teatralnej, udzielanych drogą korespondencyjną.

6) Korzystanie z wszelkich innych uprawnień przysługujących członkom Związku.

Zgłoszenia sekcyj teatralnych z deklaracją o przystąpienia na członka nadzwyczajnego Związku i pisemnym zezwoleniem Władz organizacyjnych sekcji, należy nadsyłać pod adresem:

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, Plac Szczepański 1/III p.

Uroczystość świętojańska w Orawce na Orawie.

24 czerwca br. odbył się w Orawce tradycyjny odpust „pasterski". — Pastuszkowie orawscy cieszą się z rozpoczynającego się lata i z tej racji urządzają tzw. uczty pasterskie. Bydełko wypędzają w dzień narodzenia św. Jana Chrzciciela przed świtem, około północy na pastwiska jeszcze nie tknięte, tzw. „calizny" i podczas spokojnego pasienia się trzody, weselą się i goszczą przy ogniskach w kolibach (namiotach) na ten cel zawczasu z choiny świerkowej, pręcików wierzbowych lub gajowych przez nich przygotowanych. Każdy z nich wybiera z torby, co mu mamusia na św. Jana obficie użyczyła, a więc: krużlik z masłem lub jajecznicą, kołacz, chleb, twaróg, serki itd. Palą ognie, trąbią na fujareczkach, wygrywają na organkach lub piszczałeczkach, radują się i cieszą, bo przyszło lato, jest św. Jana dzień — a w Orawce odpust świętojański. Dobrze, tłusto napasione bydełko pędzą przed wschodem słońca do domu, by się spieszyć do — Orawki na odpust. W Orawce po sumie uroczystej zaczyna się ich największa radość, bo wtedy kupują od kramarzy pamiątkowe rzeczy świętojańskie jak: fujarki, piszczałeczki, organki, drumle, piśkorki, harmonijki i inne pamiątkowe rzeczy. Najpiękniejsza to chwila i z tęsknotą oczekiwana przez nich cały rok, raduje się w tym dniu z pastuszkami cała rodzina orawska. Stąd nazwa pasterski odpust świętojański w Orawce.

W tegorocznej uroczystości odpustowej w Orawce wzięły udział liczne tłumy pobożnego ludu orawskiego, który wierny tradycjom swych pradziadów nie zapomina o czcigodnej kolebce swej wiary świętej, o najstarszym (z czasów poreformacyjnych) i macierzystym kościółku w Orawce. Uroczystości tej w bieżącym roku dodała blasku i świetności obecność wielkich i zacnych gości z Orawy, z Podhala i dalszych stron Polski, jak: ks. dr Ferdynanda Machaya, Senatora Rzplitej, Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych z Cieszyna jako przedstawiciela Kolatora, ze swymi urzędnikami, podwładnymi, prócz tego kilku starych i wiernych

przyjaciół Orawy z szerokiego Podhala oraz przybyłych z Krakowa kilku wielkodusznych rzeczników potrzeb i bolączek ludu orawskiego.

Uroczystą sumę odpustową odprawił z asystą sam ks. dr Senator, zaś kazanie podniosłe pod wiekowymi lipami wygłosił rodzony brat ks. Senatora ks. kan. Karol Machay z Lipnicy Wielkiej. Obecne było wraz z ks. dziek. Janem Góralikiem całe Duchowieństwo orawskie, udzielając w Sakramencie Pokuty pociech religijnych wiernym, którzy corocznie z wielką tęsknotą zdążają do Orawki, jako do Mekki orawskiej, na odpust świętojański.

I cieszyła się stara matka orawskich kościołów, że w dniu odpustowym mogła u siebie powitać tak zacnych guści z dalszych stron i drogich swych synów orawskich, którzy w czasach burzliwych i niebezpiecznych pod jej opiekuńcze skrzydła macierzyste się udają, by tu odetchnąć wśród trudów życiowych oraz zaczerpnąć nowej siły i męstwa do walki, jaką nam wróg gotuje. Dawno nie było takiego zjednoczenia myśli i serc złomków orawskich, jak w dniu tegorocznego odpustu w Orawce. Toteż i miejsc. prob., ks. Marcin Jabłoński, który miał zaszczyt gościć w swej starej plebanii tak zacnych i drogich gości, zapewne z radością i podniosłym sercem zanotuje w kronice parafialnej wspaniały objaw odradzającej się jedności i solidarnej współpracy górali orawskich oraz zanotuje złote serca wszystkich tych wspaniałomyślnych i wielkodusznych Opiekunów i Dobrodziejów, którym Orawa leży na sercu. Bo i z warowni wiary ojców naszych, z Orawki, taksamo jak w całej Polsce, brzmi: „Jesteśmy jedni, silni, zwarci — gotowi!

Obserwator orawski.

Kronika

Wojsko dzieciom. Dnia 20 czerwca br. odbyła się w Rabie Wyżnej uroczystość przekazania daru wojska dla tut. szkoły. Szkoła otrzymała szafę na pomoce naukowe do nauki przyrody. Uroczystość tę rozpoczął przemówieniem do zgromadzonej dziatwy szkolnej i obywateli p. major Czesław Jamka, zaznaczając, że darowana szafa ma służyć szkole i dzieciom do pomieszczenia pomocy naukowych, a przez to do ułatwienia nauki i życzył dzieciom dobrych wyników pracy. Odpowiedział przedstawiciel obywateli p. Franciszek Kowalcze, dziękując za cenny dar, który zawsze będzie przypominał zjednoczenie Armii z Narodem, że nasza Armia to nie tylko żołnierze, ale także dobrzy obywatele Rzeczypospolitej, zespoleni z całym społeczeństwem. Następnie serdecznie przemówiła do wojska ucz. Magdalena Jakubiec, a dzieci wręczyły Panu Majorowi i PP. Oficerom wiązanki kwiatów, po czym nastąpiły produkcje dzieci: deklamacje, obrazek sceniczny i chór. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Armii. Organizatorem na miejscu ze strony Wojska był p. kpt. Horyca, któremu gromada Raba Wyżna ma już do zawdzięczenia kilka pożytecznych prac, wykonanych przez żołnierzy, jak poprawianie drogi, budowa chodników i boiska sportowego.

W Podwilku dnia 25/VI 1939 roku odbyło się uroczyste poświęcenie „Kamienia Węgielnego" Strażnicy O.S.P. W uroczystości wzięli udział PP. Prezes Powiatowego Zw. Straży Poż Franciszek Drużbacki, Naczelnik Rejonu Eugeniusz Wierczek i Instruktor Powiatowy Jakub Chudoba. Przed poświęceniem Strażacy wzięli udział w nabożeństwie w kościele parafialnym, następnie w pochodzie przy dźwiękach muzyki miejscowej orkiestry przemaszerowali na plac budowy Strażnicy. Uroczystość zagaił Prezes OSP. w Podwilku p. Kus Wendelin, sołtys Gromady. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Henryk Hübner i w kilku słowach przemówił do licznie zgromadzonej publiczności. Przemówienie swe zakończył słowami: „Kto z Bogiem zaczyna, z Bogiem kończy". Po czym nastąpiło odczytanie przez sekretarza O. S. P. p. Władysława Onufryjuka aktu erekcyjnego i wmurowanie go w kamień węgielny. W międzyczasie przygrywała orkiestra i śpiewał chór, prowadzony przez p. Wojciecha Lorencowicza. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada w zwartych szeregach Strażaków z Orawy. Po defiladzie odegrano Hymn Państwowy. — Podczas przerwy obiadowej miejscowa Straż podejmowała skromnym przyjęciem Gości. Po przerwie obiadowej odbyło się strzelanie i ćwiczenia rejonowe Straży Pożarnych, w czasie których czynni członkowie Straży wykazywali dużo sprężystości i zaradności w ćwiczeniach pożarniczych. Komendantem akcji ratunkowej był naczelnik O. S. P. w Podwilku Józef Koziana.

Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 2 i 3 lipca film pt. „WESOŁY ORDYNANS". W roli tytułowej Fernandel. Komedia, jakiej jeszcze nie było.

W Suchej Górze Orawskiej, dnia 18/VI br. pod kierownictwem Placówki Harcerskiej, młodzież tamt. odegrała 2 sztuki ludowe pt. „Lustracja u pana wójta" i „Strażacy", z których dochód w kwocie 20 zł wysłano na Fundusz Obrony Narodowej. Placówka Harcerska istnieje od dnia 1/I 1939 r. i prowadzi akcję kulturalno-oświatową. Ma własną świetlicę, do której schodzi się młodzież pozaszkolna i dorośli na śpiew kościelny, ludowy i narodowy, na słuchanie ważniejszych audycji radiowych, na pogadanki gospodarcze, przemysłowe i aktualne, oraz czytanie gazet i książek. Placówka ma bibliotekę, dostarczoną T. S. L. z Zakopanego i Inspektoratu Szkolnego z Nowego Targu, z której tamtejsza ludność chętnie korzysta. W okresie zimowym i na przednówku Placówka prowadziła akcję dożywiania dla tamt. dziatwy. Poza tym Placówka prowadzi przedszkole i świetlicę dla młodzieży szkolnej. Dnia 21/VI br. młodzież szkolna pod kierownictwem Placówki, pojechała furmankami do Zakopanego, gdzie bardzo gościnnie została przyjęta przez Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Szarotka" z Panią Dyrektorką na czele

i gronem profesorskim. Na wycieczkę tę, P. Dyrektorka przysłała kwotę 15 zł. Obecnie Placówka prowadzi kurs gotowania, na który uczęszcza 12 kursistek.

Bronisława Nędza-Kubiniec
(kierowniczka Plac. Harc.)

Staraniem szkoły powszechnej i Ogniska Zw. Podhalan w Rabce urządzono pod gołym niebem w parku zdrojowym w Rabce na dużej scenie widowisko regionalne pt. „Szkoła w pieśni i w tańcu". Widowisko obejmowało pieśni i tańce góralskie, krakowskie i śląskie, opracowane drobiazgowo przez nauczycielstwo szkoły powszechnej w Rabce z nakładem olbrzymiej pracy, za co należy mu się pełne uznanie. Widowisko rozpoczęto przemówieniem, które wygłosił kier. szkoły p. Ferdynand Balon, zwracając się w pięknych słowach do żołnierzy, których zaproszono na uroczystość. W dalszej części programu dzieci szkolne wykonały inscenizację żołnierską, następnie chór szkolny odśpiewał „Idom se owiecki" i tańce „Góralski", „Krzesany" i „Zbójnicki", zaś chór Związku Podhalan odśpiewał „Hej, Mazury" i „Przepiórećka", a dzieci szkolne odtańczyły „Krakowiaka", zaś najmniejsze dzieci szkolne wykonały „Owczarka" i b. ładną rytmikę, opracowaną z nakładem olbrzymiej pracy przez p. Ziembową. Inscenizacja „Miała baba koguta" uweseliła wszystkich, zaś chór szkolny pod kier. p. Jana Czyszczonia wykonał „Płyniesz Olzo", „Bez wodę konicki" i „Nie bedzie mnie głowicka bolała", a dzieci szkolne odtańczyły „Trojaka". Ogólnie podobały się ćwiczenia rytmiczne chłopców, wykonane na komendę gwizdka bardzo sprawnie. Chór Związku Podhalan zaśpiewał popisowo „Piérso godzina" w układzie Wallek-Walewskiego, nagrodzone burzą oklasków, jak zresztą wszystkie numery bogatego programu. Następnie starsi odtańczyli „Krzesanego", „Drobnego" i „Zbójnickiego", dzieci 7 klasy „Krakowiaka", chór Związku Podhalan odśpiewał „Belinę", zakończył zaś imprezę fenomenalny Edek Kapłon pięknym przemówieniem, skierowanym do żołnierzy. Na scenę wprowadzał poszczególne grupy p. Jan Pluciński z Jaworzyny, bardzo dowcipnie, w pięknej gwarze góralskiej, za co organizatorzy składają mu na tym miejscu podziękowanie. Widowisko zaszczycił swą obecnością zaproszony Pan Starosta Głut z małżonką i dziećmi. Na widowisku przy pięknej pogodzie zebrało się około 2 000 osób, którzy wyrażali swój zachwyt, widząc poszczególne punkty programu. Trzeba na tym miejscu wyrazić pełne uznanie nauczycielstwu szkoły powszechnej w Rabce za zorganizowanie po raz pierwszy w Rabce podobnej imprezy.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 2 bm. godz. 7·05 polskie melodie wojskowe — 7·30 »Gazetka Rolnicza«. — 7·45 pogadanka pt. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych". — 15·00 »Na dawnych bagnach« — reportaż z łąk w powiecie makowskim inż. Antoniego Degórskiego, który opowie, jak rolnicy zagospodarowali torfowiska i jakie osiągają korzyści. — 15·15 z okazji 2-go tygodnia walki z chwastami pogadanka pt. »Nie ustajemy w tępieniu chwastów«. 15·25 koncert. — 15·45 audycja dla młodzieży wiejskiej, na którą złożą się: 1) »Młode pokolenie o sobie«, 2) »Rolnicza służba młodzieży wiejskiej«. — 16·15 kwadrans wojskowy

PONIEDZIAŁEK, 3 bm. godz. 20·25 1) reportaż z wycieczki rolniczej do Danii, 2) »Rolnicza służba młodzieży wiejskiej«.

WTOREK, 4 bm. g. 20·25 »Skrzynka rolnicza« oraz informacje giełdowe.

ŚRODA, 5 bm. g. 20·25 pogadanka pt. „Strzeżmy się chorób zakaźnych«.

CZWARTEK, 6 bm. g. 20.25 pogadanka pt »Nawozy w gospodarstwie« oraz informacje giełdowe.

PIĄTEK, 7 bm. g 20·25 »Skrzynka rolnicza« oraz informacje giełdowe.

SOBOTA, 8 bm. g. 20·25 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Czas pomyśleć o przetworach«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.